

Dzień dobry,

Szanowna Społeczności LILO!

Prezentując Wam kolejny numer naszej gazetki posłużę się parafrazą cytatu Marii Dąbrowskiej:

Aż nie do wiary, że można było tyle wspaniałych pomysłów literackich zrealizować z samej tylko radości tworzenia!

c.d. strona 2

Szachy – gra królów, która może stać się twoją nową pasją!	Dlaczego warto czytać lektury?	Szekspir bez cenzury!
strona 3	strona 18	strona 5
Pierwszy wywiad z cyklu „Poznajcie nas!” z panią Profesor Małgorzatą Wiśniewską	„Dzieci swojej epoki bez recepty na jutro(…)”	Pięć powodów, dla których wato przeznaczyć czas na naukę języków obcych np. hiszpańskiego
strona 7	strona 3	strona 10
„Bliżej naszych nauczycieli” – Ankiety: Ankieta wakacyjna	„Młodzi głosują!”	„Poznajcie nas!” – Wywiad z panią Profesor Pauliną Skibą
strona 12	strona 14	strona 10
Ankieta przedmiotowa	Kim chcesz zostać w przyszłości? Czterdzieści dziewięć pomysłów i jeden morderca(…)!	Zawodowcy z LILO. Kim chcemy być, jak dorośniemy?
strona 13	strona 15	strona 19
Sztuka odmowy, czyli o tożsamości i ubiorze.	KONKURS 😊	Kontakt z redakcją
strona 15	strona 19	strona 19
„Wakacyjne atrakcje stolicy.”		
strona 21	strona 23	strona 24





**„Największe cierpienie w życiu powodują
zgniecione płatki róż, a nie kolce”.**

(Jack Higgins)

Dzień dobry,

Szanowna Społeczności LILO! 😊

Prezentując Wam kolejny numer naszej gazetki posłużę się parafrazą cytatu Marii Dąbrowskiej:
Aż nie do wiary, że można było tyle wspaniałych pomysłów literackich zrealizować z samej tylko radości tworzenia!

Oczywiście wszystkie zamieściliśmy dla Was w numerze, który właśnie oddajemy Wam do ręki!
Jaka myśl przewodnia patronuje tegorocznemu numerowi? Zgadnijcie!

Jako element inspiracji „rzucam” Wam garść **Tuwimowskich** cytatów:

„Człowiekiem jestem i mówię Hosanna”

✿ ✿ ✿ ✿ ✿

**„Do krwi rozdrapię życie,
Do szczętu je wyżyję,
Zębami w dni się wpiję.”**

✿ ✿ ✿ ✿ ✿

„We mnie się przewala (...) me szczęście!”

✿ ✿ ✿ ✿ ✿

„Mocno mi, pięknie i młodo!”

Tak, to swoista oda do życia, zapis życiowej euforii, która w naszym przypadku ma charakter wiosenno-letni, a nawet zdecydowanie wakacyjny! Birety z głów!- Należy zakrzyknąć i zasiąść do lektury LILOWCA w nowojodstonie! w kawiarni, na przystanku rozgrzanym letnim słońcem, czy wśród zieleni na huśtawce. Jednym słowem wszędzie tam, gdzie możemy spotkać wakacyjną radość- symboliczne uosobienie nadchodzącej dwumiesięcznej wolności!

Co z nią zrobicie doświadczając swobody, jaką daje zaliczenie pierwszego lub kolejnego roku szkolnego, to Wasza sprawa!

Warto jednak pamiętać, przy okazji realizacji wakacyjnych planów wynikających z całorocznych marzeń i pragnień, że realizacja Waszych zamierzeń powinna przede wszystkim współgrać z czasem, Waszą osobowością, wyznawanym przez Was systemem wartości i wizją samych siebie!

Niech czterolistna koniczyna będzie z Wami!

SZACHY, GRA KRÓLÓW, KTÓRA MOŻE STAĆ SIĘ TWOJĄ NOWĄ PASJĄ!



Czy szachy to nudna gra dla starszych panów w parkach, albo geniuszy z olimpijską pamięcią? Absolutnie nie! Szachy to świat intryg, bitew, strategii i emocji. To jak planszowa wersja gry o tron, tylko bez smoków- za to z królem, który musi przetrwać za wszelką cenę.

1) Każda partia szachów to zupełnie nowa historia: możesz być wojownikiem, strategiem, artystą, w zależności od tego, jak poprowadzisz swoje figury.

2) Nie liczy się siła ani fart. Liczy się spryt, cierpliwość, wyobraźnia i zdolność przewidywania ruchów przeciwnika! To jak gra z przyszłością: ciągle analizujesz, co się może wydarzyć!

3) Dlaczego szachy wciągają? Bo z pozoru proste zasady otwierają nieskończoną liczbę możliwości. Każda rozgrywka to wyzwanie, a każdy przeciwnik stanowi inną zagadkę do rozwiązania.

4) Możesz grać z zawodnikami lepszymi od siebie, żeby ucząc się od najlepszych w końcu zaskoczyć innych błyskotliwym ruchem! I zostać mistrzem!

5) Szachy naprawdę uczą życia, każda partia to konieczność dokonania wyboru pod presją!

6) Jednakże oswajając stres szachy pomagają opanować nerwy, wyćwiczyć cierpliwość, trenować koncentrację. Jeśli często działasz pod wpływem emocji albo masz problem z podejmowaniem decyzji szachy pokażą Ci, jak wyciszyć umysł i działać z chłodną głową. A to przydaje się nie tylko na planszy, ale i w codziennym życiu!

7) Nie trzeba być ekspertem czy uczęszczać na kursy. Wystarczy ciekawość i chęć zabawy!

8) Można grać w szkole, w domu, w telefonie solo albo z przyjaciółmi. A jeśli raz poczujesz tę szachową iskrę, możliwe, że będą to narodziny pasji na całe życie!

Gotowy, by przesunąć pionek i wejść do gry?

Nicole Szczepańska

„Dzieci swojej epoki bez recepty na jutro” , czyli o tym jak rap i dobry film może pomóc w maturze.

Niezależnie od tego , w której jesteśmy klasie, my uczniowie co chwilę słyszymy pytania dotyczące matury lub też niezbyt skromne przypomnienia o jej niedługim nadejściu. Wszystko to zapewne nie powoduje ukojenia nerwów przyszłych maturzystów, szczególnie tych, u których przed dużą literą oznaczającą ich klasę widnieje liczba cztery. Nakład pracy w postaci ogromnej liczby zadań matematycznych, ciągłe powtórki słówek z języka angielskiego oraz analizowanie od nowa wszystkich epok literackich przysparza nie lada problemów. W tym nieustającym wirze nauki każdy uczeń może jednak odnaleźć rzecz sprawiającą mu przyjemność, interesującą go...:)!

Nie od dzisiaj wiadomo, że muzyka stanowi bardzo ważny aspekt naszego pełnego meandrów i zawirowań życia, może być nawet rodzajem fenomenu w życiu takich młodych osób, jak my. Najczęściej stanowi dla nas formę Relaksu i przyjemnego spędzenia czasu. Jednakże skupiając swoją uwagę nie tylko na melodii i rytmice utworu, również na jego treści, możemy relaksując się łatwo odnaleźć inną bardziej przydatną funkcję muzyki, a mianowicie: poznawczą. Teksty wielu utworów często zawierają ważne dla nas manifesty, wynikające m.in. z tego co czujemy, myślimy i aktualnie przeżywamy.

Szczególnie ważne okazują się te, które dotyczą codzienności i problemów emocjonalnych, z którymi się borykamy. W głównej mierze owe manifesty zawierają w swoich piosenkach młodzi ludzie, często reprezentanci naszego pokolenia albo muzycy czy grupy, z którymi się utożsamiamy, dlatego właśnie chcemy ich słuchać...! Niezależnie od historycznych i społecznych uwarunkowań, to właśnie młode pokolenia jako reprezentatywne dla kolejnych znanych nam z literatury epok najlepiej rozumiały i najjaśniej opisywały aktualne problemy. Młodzi poprzez sztukę i muzykę wyrażali swoje poglądy polityczne, obawy czy niezadowolenie z powodu ówczesnej rzeczywistości. Prezentowali doświadczone przez nich prawdy i poglądy, m.in. w dziełach muzycznych, które idealnie określały panującą ówczesną atmosferę i poglądy ogółu.... Przystawianie informacji o danej epoce, a tym samym niepowtarzalnym, charakterystycznym tylko dla niej okresie muzyki zdaje się być znacznie przyjemniejsze, niż kartkowanie tysiącstronicowych ksiąg. Oczywiście nie możemy oprzeć na tych utworach całej swojej wiedzy, niezależnie od tego jak bardzo muzyka zawsze oddająca ducha epoki, w której powstawała, nas inspiruje, jednak może ona stanowić ciekawe urozmaicenie nauki do przyszłych egzaminów. Oczywiście utwory muzyczne nie stanowią wyjątku jako jedyna ciekawa alternatywa pozyskiwania wiedzy o epoce.

Informacje możemy też czerpać z kinematografii. Pierwsze filmy powstały stosunkowo niedawno, jeśli zdefiniujemy tym określeniem początek dwudziestego wieku, mając w pamięci, że wszystko zaczęło się od braci Lumiere... Atrakcyjność X Muzy wynika m.in. z faktu, że jednak wielu twórców decyduje się na umieszczeniu fabuły swoich dzieł w znacznie wcześniejszych historycznie czasach. Często przy produkcji zatrudniani są konsultanci historyczni, dlatego filmy mogą stanowić rzetelne źródło informacji na temat ubiegłych okresów dziejów. Zawsze należy upewnić się czy film nie odbiega od rzeczywistości, której realia chce prezentować i przeanalizować, które jej elementy zostały dodane przez twórców w określonym celu. Filmy, oprócz tego, że odwołują się do faktów i zdarzeń historycznych są źródłem przekazu wiedzy z wielu zakresów. Próbuje w sposób subtelny i przystępny zawrzeć i przekazać różne filozoficzne idee i poglądy lub też obrazują moralne dylematy i postępowanie człowieka w określonych sytuacjach czy realiach historycznych. Są też jak gdyby bazą danych dla zaprezentowania idealnego przykładu popierającego tezę czyli źródłem rozmaitych kontekstów. W przypadku obowiązkowych lektur na pewno przydatne będą ekranizacje czy choćby tylko filmowe adaptacje powieści.

Nauka do tak obszernych zakresowo egzaminów bywa przystawowym „szukaniem igły w stogu siana”, lecz nawet i na taką, pozornie bez wyjścia sytuację, istnieje rozwiązanie- wystarczy mieć magnes :). Dzięki temu będziemy na co dzień lepiej „kumać” i „kojarzyć”:). Zresztą każdy uczeń powinien odkryć swój własny sposób przyswajania wiedzy- dla niego samego przyjemny i prosty. Sposób ten można znaleźć wszędzie...! Napiszcie do nas, jaki Wy macie alternatywny pomysł! Pozdrawiam i czekam! Najciekawsze propozycje zostaną nagrodzone!

Kamila Wiśniewska 2B



SZEKSPIR BEZ CENZURY: SEKRETY, O KTÓRYCH NIE MÓWI PODRĘCZNIK!

Kiedy słyszymy nazwisko Szekspir, od razu widzimy brodatego gościa w kryzie i słyszymy frazy w stylu: „Być albo nie być”..., które przyprawiają nas o senność na lekcjach. Ale co, jeśli powiem wam, że ten sam William Shakespeare to postać pełna nieudomówień, zagadek, obiekt sensacyjnych plotek, autor wielu skandali?

Podręczniki mówią, że był geniuszem urodzonym prawdopodobnie 23 kwietnia 1564 w Stratford-upon-Avon. Wynika to z zapisu daty jego chrztu w kościele parafialnym. Czego jednak nie mówią? William Shakespeare znany także jako Shakspeare, Shakspear, Shakespere, Shaksper, Shaxter, oraz Shake-speare legitymuje się ponad stoma odmianami pisowni własnego nazwiska. Bowiem zasady jego pisowni nie były jeszcze wtedy jednoznacznie ustalone...Ta ciekawostka jest jednak początkiem góry lodowej, a nie niewinnym wstępem do analizy ówczesnej swobody językowej...Narzuca od razu detektywistyczne pytanie: **Czy William Shakespeare naprawdę istniał?**

Zacniemy zasadniczo i rubasznie, czyli z tzw. „grubej rury”!

Istnieje teoria, że facet z prowincji bez wyższego wykształcenia raczej nie mógł napisać tylu genialnych dzieł. Był trzecim z ośmiorga dzieci. Ojciec był przedsiębiorcą i politykiem, matka natomiast pochodziła z zacnej i majątnej rodziny. Uczył się podobno pod okiem magistrów z Oxfordu w miejscowym gimnazjum. Z powodu plagu ojca zmuszony był przerwać edukację. Podjął więc pracę, a jej miejscem było kilka magnackich rezydencji. Był guwernerem, sekretarzem, a także aktorem dworskich przedstawień. W wieku 18 lat ożenił się z kilka lat starszą od siebie kuzynką, gdyż musiał: nietrudno zgadnąć dlaczego... Szybko został poważnym ojcem rodziny z trójką dzieci, ale do dzisiaj w przestrzeni kulturowej jest mowa o ciemnych plamach na jego życiorysie. Bardzo niewiele wiadomo o jego późniejszym życiu. Istnieją jednak domysły, mówiące, że odbywał nawet karę

więzienia za kłusownictwo, że porzucił rodzinę i udał się do Londynu wiążąc się z jedną z bardziej znanych grup teatralnych...Jednym słowem od przestępcy ściganego prawem i koniuszego doszedł do godności szlachcica i znanego nie tylko w Anglii pisarza dramatycznego! Warto wspomnieć, że ta ogromna luka w biografii jest nazywana przez znawców latami straconymi (the lost years). Najlepszym źródłem prawdy o łotrzykowskim geniuszu pozostają więc jego utwory napisane w latach 1586 - 1612, podporządkowane pracy teatralnej, czyli tworzone nieomalże na kolanie, na potrzeby teatru. Studium biograficznym Szekspira jest zatem jego twórczość...Jednak nie będziemy jej tutaj wnikliwie analizować(zróbcie to sami!), aby odpowiedzieć na pytanie, kto zmarł w wieku 52 lat 23 kwietnia 1616 roku! Szarlatan? Sprytny sowiżrał o łotrzykowskim usposobieniu, któremu nie brakło fantazji? Czy genialny, nieprzeciętnie inteligentny samouk, który miał to szczęście, że dawszy się poznać jako zdolny aktor i twórca przyzwoitych próbek dramatycznych, ściągnął na siebie uwagę wielkich ówczesnego świata? Czy Wielcy ówczesnego świata chcieli przedstawić ponadczasowe prawdy o życiu pod jego plebejskim nazwiskiem?

Zwolennicy tej teorii twierdzą, że prawdziwym autorem był ktoś z elity Wiecznej Anglii: może Francis Bacon, może Christopher Marlowe, hrabina Pembroke, a może sama królowa Elżbieta I? **Szekspir miałby być tylko twarzą projektu...**

I co Wy na to?

Skomplikowanych pytań, dotyczących jego urokliwie zagmatwanej i romantycznie porywającej biografii jest znacznie więcej:). A więc:

Szekspir i chłopak jego marzeń?

W jego sonetach znajdziecie wiele czułych wersów skierowanych do mężczyzny. Tzw. Fair Youth pojawia się w kilkudziesięciu wierszach. Czy to dowód, że Szekspir był kobietą, albo darzył zainteresowaniem obie płci jak na literackiego dramaturga- geniusza przystało? A może po prostu pisał na zlecenie?

Mam nadzieję, że włożyłam kij w mrowisko...

Tego nie wiemy, ale Sonet 20 brzmi zdecydowanie romantycznie i nie jest o kobiecie.

„Natury ręką tyś namalowany...”

Brzmi jak flirt? No właśnie!

Genialny... ale z Allegro?

Większość fabuł Szekspira to przeróbki istniejących historii. Romeo i Julia to włoski romans, Hamlet przeróbka duńskiej legendy, Makbet historia ze szkockiej kroniki. Szekspir nie wymyślał, on ulepszał. Zamiast tworzyć nowe opowieści, nadawał raczej starym nowe życie. Czy to plagiat? Raczej wczesne fanfiction.

Dramat polityczny?

W epoce, gdy można było trafić pod topór za nieodpowiednie słowo, Szekspir wciskał do dramatów ukryte komentarze o władzy. Makbetem przypodobał się nowemu królowi Jakubowi I, a w Ryszardzie III oczernia przeciwników dynastii Tudorów. Sztuki jako broń polityczna? Totalnie tak.

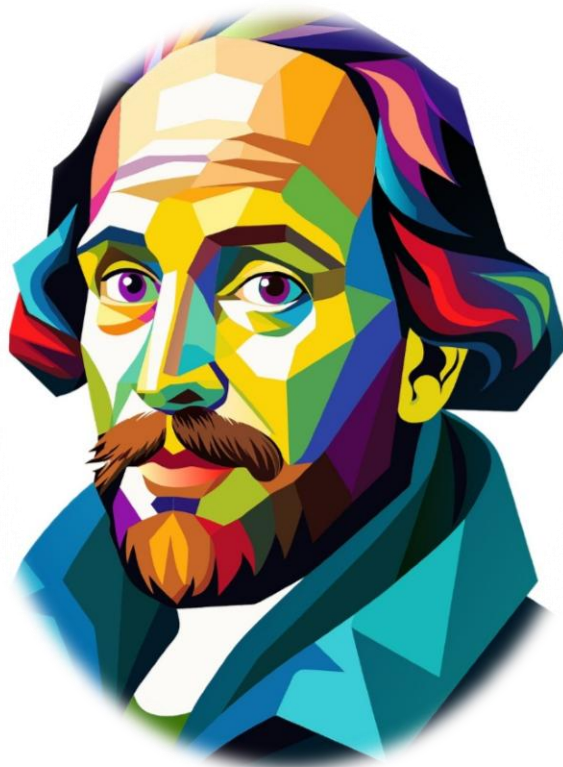
Czarownice, duchy i horoskopy!

Czary, duchy, zjawy, przepowiednie brzmią jak Stranger Things, ale to cały Szekspir. W czasach, gdy za wiarę w magię groziło całopalenie na stosie, on wpłatał ją do swoich dzieł. Mistycyzm był u niego na porządku dziennym. Ciekawe, co miałyby do powiedzenia o astrologii i TikToku:).

Twórca najpiękniejszych bluzgów?

Nie daj się nabrać na nudne, szkolne tłumaczenia. Szekspir był mistrzem kreatywnych obelg i aluzji. Niektóre jego teksty to złoto komediowe, pełne dwuznaczności i sarkazmu. Przykłady?

Thou art as fat as butter.
I do desire we may be better strangers.
Your brain is as dry as the remainder biscuit after voyage.



To nie są cytaty z Twittera to autentyczne linijki z jego sztuk!

I co by z tego wszystkiego dla nas wynikało?

William Shakespeare nie był tylko pomnikiem kultury i mędrce z cytatów. Był też człowiekiem z epoki skandali, zakazów i przemian społeczno-kulturowych, a jego teksty są pełne emocji, namiętności i dramatu, który dziś widzimy raczej na Netfliksie niż w klasie.

**Może czas przestać się go bać i zacząć go czytać tak, jakby pisał do nas:).
Bo kto wie? Może właśnie pisał!**

Joanna Dul 2D

Wywiad z panią Profesor Małgorzatą Wiśniewską



Nicole Szczepańska:

Dzień dobry!

Serdecznie dziękuję w imieniu naszej szkolnej społeczności, że wyraziła Pani zgodę na przybliżenie uczniom Siebie jako nauczycielki naszego liceum. Przejdźmy do pierwszego pytania 😊. Co najbardziej lubi Pani w swojej pracy nauczycielki polonistki?

Pani Profesor Małgorzata Wiśniewska:

W pracy nauczyciela najbardziej interesuje mnie zmienność - brak szablonu. Pracuję z młodymi ludźmi i z literaturą, a wszystko to razem jest dla mnie bardzo satysfakcjonujące. To taka mieszanka wzajemnych powiązań - ja często nazywam to eliksirem młodości, w dużych dawkach.

Nicole Szczepańska:

Potwierdzam działanie „eliksiru młodości” i przechodzę do następnego pytania: jaka była Pani ulubiona lekcja w tym roku szkolnym i dlaczego?

Pani Profesor Małgorzata Wiśniewska:

To bardzo trudne pytanie, bo naprawdę wiele było takich lekcji. Ale pamiętam jedną, która zrobiła na mnie duże wrażenie - zarówno przez interakcję z uczniami, jak i informację zwrotną, którą od nich otrzymałam. To było zaplanowane działanie z mojej strony, potem działanie młodzieży i ich odpowiedź zwrotna - wszystko razem okazało się spektakularne.

Chodzi o lekcję w klasie II D dotyczącą liryki miłosnej Adama Mickiewicza. To faktycznie zrobiło na mnie wrażenie, sposób rozumienia poezji przez uczniów i współczesna perspektywa. Drugim takim przykładem były lekcje z „Mistrza i Małgorzaty” Bułhakowa w klasie III D - praca w grupach, opinie uczniów, a w szczególności referaty. Wybrałam trudne teksty dla konkretnych uczniów, a oni pokazali, jak można czytać literaturę, analizować teksty krytycznoliterackie i mówić o nich przez pryzmat własnych doświadczeń.

Nicole Szczepańska:

Jakie wartości stara się Pani przekazywać uczniom na co dzień?

Pani Profesor Małgorzata Wiśniewska:

To trudne pytanie. Po zastanowieniu powiedziałabym, że cały czas oscyluję wokół dekalogu - choć to może zabrzmieć trochę górnolotnie. Stawiam na prawdomówność, szczerość, wzajemny szacunek i relacje. Oczywiście też na permanentne zdobywanie wiedzy - nie dla ocen, ale dla niej samej, bo jest potrzebna i fascynująca. Mam nadzieję, że dla moich uczniów również.

Nicole Szczepańska:

Czy jest jakaś rada, którą chciałaby Pani przekazać uczniom na przyszłość?

Pani Profesor Małgorzata Wiśniewska:

Myślę, że tak. Uczniowie często doceniają nie tylko moją pracę jako nauczyciela, ale również życiowe spostrzeżenia, które pojawiają się między wierszami. Poradziłabym im, żeby zawsze byli w zgodzie z samymi sobą, dbali o relacje z ludźmi i nie załamywali się w obliczu porażki... Próbowali iść do przodu, bo życie jest piękne!

Poparłabym to cytatem z „Mitu Syzyfa” Alberta Camusa:

„Aby wypełnić ludzkie serce, wystarczy walka prowadząca ku szczytom”.

Nicole Szczepańska:

Jak wygląda Pani typowy dzień w szkole?

Pani Profesor Małgorzata Wiśniewska:

Każdy dzień, mimo rutyny, jest inny. Pojawiają się nowe lekcje, nowe interakcje, nowe doświadczenia. Czasem bywa spektakularnie - czuję, że coś wspólnie odkryliśmy, że uczniowie czegoś się nauczyli albo że to oni czegoś mnie nauczyli. Bywa też męcząco. Ale cały czas towarzyszy mi myśl: czuję, że żyję.

Nicole Szczepańska:

Co sprawia, że Pani praca jest wyjątkowa i satysfakcjonująca?

Pani Profesor Małgorzata Wiśniewska:

Oprócz przekazywania wiedzy o literaturze, ważne jest dla mnie, by pokazać, że twórcy, o których rozmawiamy, mogą nas czegoś nauczyć - empatii, zrozumienia świata. Ale najważniejsze jest, gdy udaje mi się przekonać ucznia, że ma potencjał. Gdy zaczyna w siebie wierzyć, robi postępy - i to jest dla mnie największa satysfakcja.

Nicole Szczepańska:

Jakie książki lub filmy edukacyjne poleciłaby Pani uczniom?

Pani Profesor Małgorzata Wiśniewska:

To bardzo trudne pytanie, bo jest tego dużo. Na pewno warto zainteresować się Instytutem Sztuki Filmowej, a także korzystać z Ninateki - znajdziemy tam ambitne i niszowe filmy, które stanowią przeciwwagę dla masowej kultury.

Jeśli chodzi o książki - oczywiście „Mistrz i Małgorzata” Bułhakowa oraz rosyjski serial na jej podstawie. Poleciłabym też:

„Czekając na barbarzyńców” J.M. Coetzeego
„Lektora” Bernharda” Schlinka (i film z Kate Winslet),
„Księgi Jakubowe Olgi Tokarczuk,
„Panamę” Erika Zenceya,
„Miasto i jego nieuchwytny mur” Harukiego Murakamiego,
„Sto lat samotności” Gabriela Garcíi Márqueza,
„Madame” Antoniego Libery i wiele innych.

Z filmów:

„Popiół i diament” Andrzeja Wajdy,
filmy Krzysztofa Kieślowskiego, zwłaszcza Dekalog,
światowe klasyki oraz z tzw. grupy B – „Ostatni samuraj” z Tomem Cruisem - film o końcu pewnego świata i pytaniu, czy warto było.

Nicole Szczepańska:

Czy ma Pani jakieś ciekawe wspomnienia związane z pracą w szkole?

Pani Profesor Małgorzata Wiśniewska:

Mam bardzo dużo wspomnień - z lekcji, wycieczek, ale najmilej wspominam działania teatralne realizowane z panią prof. Ewą Filipowicz. Tworzyłyśmy spektakle słowno-muzyczne - m.in. fragmenty „Ferdynand” W. Gombrowicza, reżyserowane metodą Kantora, spotkanie z twórczością Szekspira („Wiele hałasu o Szekspira, czyli sen nocy Rembertowskiej), spektakle o Julianie Tuwimie, czy „Wesele w Kościuszcze”.

To były niesamowite przeżycia - uczniowie wpływali na kształt przedstawienia, doskonaląc naszą wizję, odkrywałyśmy talenty aktorskie, a wspólna praca zmniejszała dystans między nami. Była to relacja nie tylko mistrz-uczeń, ale mistrz-partner.

Nicole Szczepańska:

Jakie wyzwania napotyka nauczyciel w swojej pracy i jak sobie z nimi radzi?

Pani Profesor Małgorzata Wiśniewska:

Największe wyzwanie to: jak uczyć, żeby zainteresować i nauczyć? Jak trafić do ucznia? Często trzeba reagować na bieżąco, radzić sobie z nieprzewidzianymi sytuacjami - np. kiedy lekcja jest świetnie zaplanowana, a nagle nie działa sprzęt czy nie ma prądu.

Wtedy trzeba polegać na sobie - na własnej osobowości, kreatywności, pomysłach. I być gotowym na niespodzianki.

Nicole Szczepańska:

Gdyby mogła Pani spędzić jeden dzień jako uczennica, co by Pani zrobiła ponownie?

Pani Profesor Małgorzata Wiśniewska:

Najbardziej interesowałyby mnie lekcje języka polskiego i dyskusje. Moją nauczycielką była absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego - potrafiła zarazić nas pasją do literatury, czego wcześniej nikt nie umiał. Chciałabym wrócić do takiej klasy - do rozmów, wspomnień i ludzi, którzy wciąż są bliscy mojemu sercu.

Oleksandr: Specjalnie dla LILOWCA w nowojodstonie! swoimi refleksjami na temat pracy podzieli się z nami pani Profesor Paulina Skiba- nauczycielka języka hiszpańskiego w LILO. Co lubi Pani najbardziej w swojej pracy jako nauczycielka?

Paulina Skiba: Najbardziej lubię kontakt z uczniami – możliwość rozmowy, wspólnego grania, śmiania się. Lubię interesować się ich sprawami i po prostu przebywać w ich towarzystwie. To naprawdę daje mi dużo radości.

Oleksandr: Jaka była Pani ulubiona lekcja w tym roku szkolnym i dlaczego?

Paulina Skiba: Nie mam jednej wyjątkowej lekcji. Staram się, aby każda była dobra, ciekawa i przyjemna dla wszystkich uczniów.

Oleksandr: Jakie wartości stara się Pani przekazywać swoim uczniom na co dzień?

Paulina Skiba: Przede wszystkim szacunek i empatię. Gdy rozmawiamy o mniejszościach czy różnicach między ludźmi, zawsze podkreślam, że każdemu należy się szacunek – bez względu na to, kim jest, skąd pochodzi czy jakie ma poglądy. Zachęcam, żeby traktować innych tak, jak sami chcielibyśmy być traktowani. Warto też czasem spojrzeć na sprawy z perspektywy drugiego człowieka, spróbować postawić się na jego miejscu – to naprawdę pomaga rozwiązywać konflikty i lepiej się nawzajem rozumieć.

Oleksandr: Czy ma Pani jakąś radę, którą chciałaby przekazać uczniom na przyszłość?

Paulina Skiba: Tak. Często powtarzam uczniom, że wiedza i umiejętności raz zdobyte zostają w głowie na zawsze. W dzisiejszych czasach wiele osób ufa tylko telefonom, ale to, co sami potraficie i wiecie, jest waszym prawdziwym kapitałem. Nikt wam tego nie odbierze. A w trudnych czasach – jak np. podczas wojny – to właśnie te umiejętności mogą uratować życie, a nie telefon. Dlatego warto się uczyć.

Oleksandr: Jak wygląda Pani typowy dzień w szkole?

Paulina Skiba: Oprócz prowadzenia lekcji często w czasie przerw zagaduję uczniów albo rozmawiam z kolegami i koleżankami z pracy. Czasem przynoszę coś dobrego do jedzenia i częstuję uczniów czy współpracowników. Chcę, żeby czas spędzony w szkole był miły i zostawił dobre wspomnienia – zwłaszcza te związane z relacjami.

5 powodów dla których warto przeznaczyć czas na naukę hiszpańskiego

Numer 1: na świecie jest ponad 450 milionów rodzimych użytkowników tego języka

Postanowiwszy uczyć się hiszpańskiego za granicą, np. w Barcelonie, łatwo zdać sobie sprawę że ogromna ilość ludzi komunikuje się po hiszpańsku. Można rozmawiać nie tylko z native'ami z Hiszpanii, ale także z Meksykanami, Argentyńczykami, Kolumbijczykami reprezentującymi różne grupy społeczne i zawody.

Naucz się hiszpańskiego, a zdobędziesz klucz do komunikowania się z ponad czterystoma pięćdziesięcioma milionami osób w 20 krajach, których językiem oficjalnym jest hiszpański. Nawet w Stanach Zjednoczonych dla około 16% ludności hiszpański pozostaje językiem ojczystym.

Chociaż chiński wydaje się bardziej logicznym wyborem, zważywszy na fakt ile ludzi mówi tym językiem, to jednak zróżnicowanie geograficzne świata hiszpańskojęzycznego sprawia, że hiszpański staje się bardzo atrakcyjny.

Ponadto, bądźmy szczerzy: hiszpański jest znacznie łatwiejszy do opanowania niż chiński dla osób, których językiem ojczystym jest jeden z języków indoeuropejskich, ponieważ bazą dla nich wszystkich jest alfabet łaciński.

Numer 2: Książki, filmy i piosenki bez pośredników

Choć podkreślanie tego brzmi jak coś oczywistego a nawet głupiego :), to rzeczywiście jedną z najbardziej zauważalnych przeze mnie zmian po spędzeniu jednego sezonu za granicą i uczeniu się tam hiszpańskiego, było uświadomienie sobie, iż dostałam natychmiastowy dostęp do ogromnego katalogu skarbów kulturowych.

Mimo, że już myślałam o powtórnym obejrzeniu jednego z moich ulubionych filmów hiszpańskich - tym razem w oryginale, nic nie przygotowało mnie na szok, jakiego doznałam, gdy odkryłam, że nie sprawiło mi żadnego problemu ani zrozumienie filmów Almodovara w wersji oryginalnej, ani czytanie dźwięcznych opisów przyrody w prozie Gabriela Garcíi Marqueza. Muszę również wspomnieć, że trochę się rozczarowałam odkrywając, iż wielki hit Macarena jest tak naprawdę historią o niebywale toksycznym związku.

Oleksandr: Co sprawia, że Pani praca jako nauczycielki jest wyjątkowa i satysfakcjonująca?

Paulina Skiba: Największą radość daje mi obserwowanie, jak uczniowie pokonują swoje trudności, rozwijają się, dojrzejają i stają się młodymi dorosłymi, którzy potrafią poradzić sobie w świecie.

Oleksandr: Jakie książki lub filmy edukacyjne poleciłaby Pani swoim uczniom?

Paulina Skiba: Jest ich wiele. Zawsze polecam oglądać filmy i seriale w języku obcym – to świetny sposób nauki. Książek też mam sporo, ale wiem, że dla wielu uczniów są trudniejsze do przyswojenia. Polecam na przykład serię wydawnictwa Edgard – krótkie kryminały po hiszpańsku z tłumaczeniem na polski i ze słowniczkiem. To fajna i skuteczna metoda nauki słownictwa.

Oleksandr: Czy ma Pani jakieś szczególnie miłe wspomnienie związane z pracą w szkole?

Paulina Skiba: Tak, bardzo dobrze wspominam jedno spotkanie wigilijne z moją klasą. Przyszli też uczniowie z innych klas, wspólnie siedzieliśmy przy stole, w tle grały świąteczne piosenki. Jedna z mam przyniosła pyszne pierogi i barszcz – było bardzo rodzinnie i serdecznie. Cieszyło mnie to, że nasze spotkanie było otwarte dla innych, bez podziałów. To było naprawdę wyjątkowe doświadczenie.

Oleksandr: Jakie wyzwania napotyka nauczyciel w swojej codziennej pracy?

Paulina Skiba: Największym wyzwaniem są bardzo zróżnicowane potrzeby uczniów. W jednej klasie może być osoba, która potrzebuje ciszy i spokoju, i druga, która najlepiej funkcjonuje w ruchu i interakcji. Pogodzenie tych różnych potrzeb jest trudne, ale staram się, jak mogę, by każdy czuł się dobrze i mógł się rozwijać.

Oleksandr: Gdyby mogła Pani spędzić jeden dzień jako uczennica, co chciałaby Pani zrobić ponownie?

Paulina Skiba: W gimnazjum pomagałam w szkolnej bibliotece i tworzyłam gazetkę uczniowską. Panie bibliotekarki były bardzo miłe, mieliśmy redakcyjne spotkania, przygotowywaliśmy ilustracje, dekoracje, obkładaliśmy książki. To był bardzo twórczy, wspierający i radosny czas – z chęcią bym to powtórzyła.

Oleksandr: Dziękujemy za rozmowę i życzymy dalszych sukcesów!

- Zespół redakcyjny 😊.

Nasunęła mi się refleksja, że odbiór dzieł w rodzimych językach twórców jest zdecydowanie głębszy, bogatszy i przez to ciekawszy, czyli bardziej fascynujący 😊.

Numer 3: Świetny pretekst ku temu, by zanurzyć się w niesamowitej hiszpańskojęzycznej kulturze

Często język jest kluczem, który otwiera drzwi do nowych sposobów doświadczania świata 😊.

Uczenie się hiszpańskiego za granicą pozwoliło mi przyswajać go poprzez wszystkie sytuacje, jakie przeżyłam podczas swojego pobytu: jedzenie, napoje, rytmy, humor, normy społeczne, co robić i czego nie robić w danych sytuacjach.... Te wszystkie detale wchodzą w obręb codziennych obyczajów hiszpańskich i znajdują swoje odzwierciedlenie w języku. Nie ma przecież lepszego sposobu na zanurzenie się w nim, niż wielowymiarowe „przeżywanie” go: np. tortilla de patatas jest bazowym elementem kulturowym bardzo trudnym do wyjaśnienia w sposób teoretyczny przez nauczyciela w sali lekcyjnej lub na kursie online; trzeba ją po prostu poczuć!

Numer 4: Wyróżnienie się na rynku pracy

Możliwość umieszczenia w moim cv informacji o tym, że potrafię mówić po hiszpańsku sprawiła, że mój profil zdecydowanie wyróżnił się spośród innych, i to przy wielu okazjach, ale pojawienie się na rozmowie o pracę i wyjaśnienie rekruterom, w jaki sposób przyswoiłam ten język za granicą, otworzyło mi więcej niż jedno drzwi.

Wszyscy wiemy, że w dzisiejszych czasach znajomość języków obcych jest niezbędna, szczególnie wtedy, gdy aplikujemy na stanowiska, które wymagają komunikacji międzynarodowej. Jeśli do tego dodamy naukę języka za granicą poprzez różne codzienne życiowe doświadczenia, nasz profil stanie się wyjątkowy i naprawdę to robi różnicę ;-)

Numer 5: Bo po prostu możesz!

Uczenie się nowego języka to długa droga. Czasami wyboista, ale ostatecznie bardzo gratyfikująca, choć wymaga determinacji, wytrwałości i prawdziwego kompromisu w realizacji własnych celów. Wraz z nabyciem nowego języka zyskujemy klucz do nowego świata, pełnego ciekawych ludzi, idei i doświadczeń.

Dla mnie logicznym krokiem było szukanie takiego systemu uczenia się, który pozwoliłby mi uzyskać jak najlepsze wyniki w najkrótszym możliwym czasie – uczenie się za pomocą Expanish było odpowiedzią na moje potrzeby i pozwoliło mi wejść na wyższy poziom językowy.

Jesteście gotowi? Powodzenia 😊!

Blżej naszych nauczycieli – ankieta wakacyjna

Frekwencja 40%

Gdyby Pani/Pan, wygrała/wygrał 2-tygodniowe wakacje marzeń z nieograniczonym funduszem, wybrałaby Pani/wybrałby Pan podróż do/na.....

Pani Dyrektor Tradecka Iga – w podróż po krajach skandynawskich

Pani Lindstedt-Waligórska Urszula – na Syberię

Pani Duda Agnieszka – kamperem przez Islandię

Pan Woźnica Paweł – do Kenii na Safari

Pani Filipowicz Ewa – do Chin lub Indii

Pani Porretta-Brandyk Laura – do Stanów Zjednoczonych

Pani Wakuła Bożena – w podróż dookoła świata (USA, Peru, Boliwia, Australia, Nowa Zelandia, Nepal, ...)

Pani Pastuszka Monika – w podróż dookoła świata

Pani Centkowska Joanna – po najpiękniejszych zakątkach Polski lub Kenia, Kuba, Meksyk

Pani Orlińska Aleksandra – do UK

Pan Konopka Przemysław – do Buenos Aires

Pani Wilanowska-Barnaś Małgorzata – do Nowej Zelandii

Pani Kasińska-Pogorzelska Agata – do Włoch

Pani Pietrzykowska Maria – do Japonii

Pan Zubalski Aleksander – do Ostrołęki

Pani Dąbrowska Joanna – do Włoch, Norwegii, na Necker Island, na greckie archipelagi wysp, do Tajlandii, Chin, Japonii, Korei, USA

Pani Łagodowska Agnieszka – na Hawaje

Pani Olszewska-Remboch Michalina – do Włoch - wzdłuż i wszerz

Pani Skiba Paulina – do Wielkiej Brytanii, szlakiem Harryego Pottera

Pan Kosim Hubert – do Japonii/Indii

Pani Wiśniewska Małgorzata – do Japonii/Singapuru



- HW 3A

Blżej naszych nauczycieli – ankieta przedmiotowa

Frekwencja 40%

Gdy była Pani/był Pan w wieku licealnym,

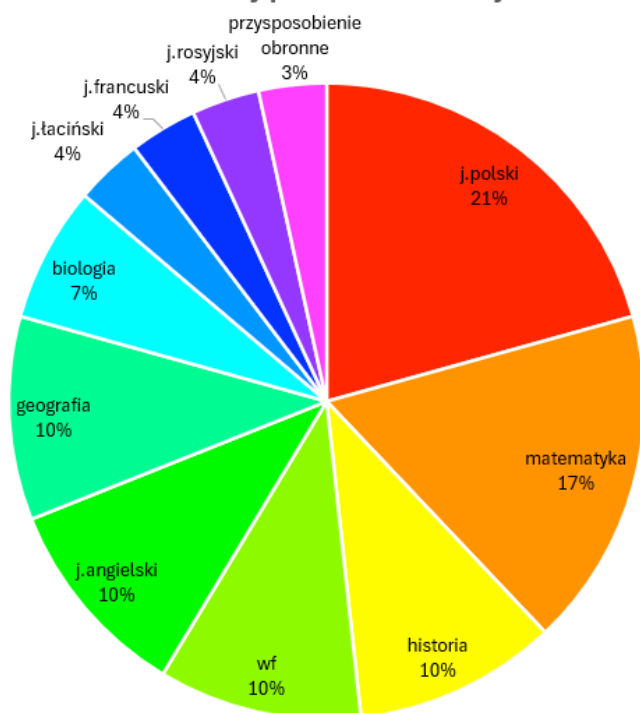
**ulubionym Pani/Pana przedmiotem szkolnym
był/była/było.....**

Pani Dyrektor Tradecka Iga – język łaciński
Pani Lindstedt-Waligórska Urszula – matematyka
Pani Duda Agnieszka – matematyka
Pan Woźnica Paweł – historia
Pani Filipowicz Ewa – język polski
Pani Porretta-Brandyk Laura – matematyka
Pani Wakuła Bożena – język francuski
Pani Pastuszka Monika – język rosyjski
Pani Centkowska Joanna – wychowanie fizyczne
Pani Orlińska Aleksandra – język angielski
Pan Konopka Przemysław – język angielski
Pani Wilanowska-Barnaś Małgorzata – biologia
Pani Kasińska-Pogorzelska Agata – język polski
Pani Pietrzykowska Maria – język angielski
Pan Zubalski Aleksander – geografia
Pani Dąbrowska Joanna – biologia, język polski,
historia, matematyka, przysposobienie obronne
Pani Łagodowska Agnieszka – język polski
Pani Olszewska-Remboch Michalina – język
polski, geografia, wychowanie fizyczne
Pani Skiba Paulina – geografia
Pan Kosim Hubert – historia, wychowanie fizyczne
Pani Wiśniewska Małgorzata – język polski

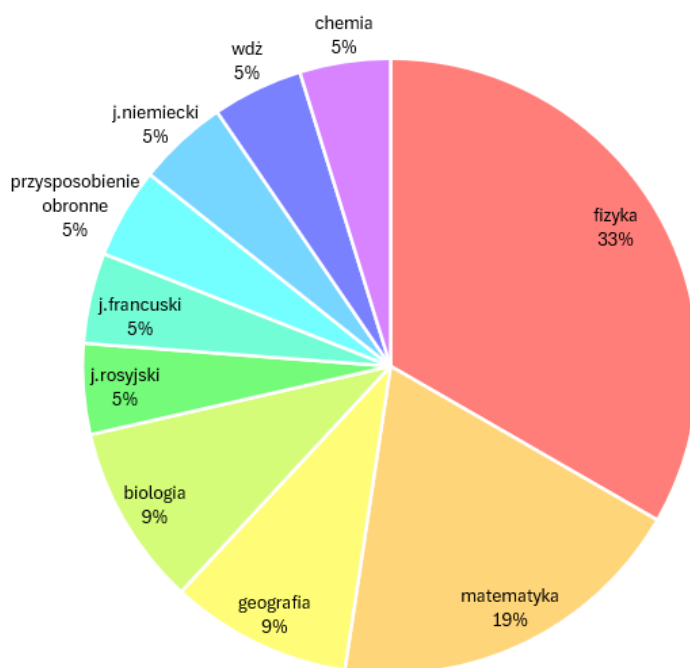
**najmniej lubianym przedmiotem
był/była/było.....**

Pani Dyrektor Tradecka Iga – geografia
Pani Lindstedt-Waligórska Urszula – język rosyjski
Pani Duda Agnieszka – fizyka
Pan Woźnica Paweł – język francuski
Pani Filipowicz Ewa – geografia
Pani Porretta-Brandyk Laura – biologia
Pani Wakuła Bożena – przysposobienie obronne
Pani Pastuszka Monika – matematyka
Pani Centkowska Joanna – fizyka
Pani Orlińska Aleksandra – fizyka
Pan Konopka Przemysław – matematyka
Pani Wilanowska-Barnaś Małgorzata – fizyka
Pani Kasińska-Pogorzelska Agata – język niemiecki
Pani Pietrzykowska Maria – fizyka
Pan Zubalski Aleksander – biologia
Pani Dąbrowska Joanna – wychowanie do życia w
rodzinie
Pani Łagodowska Agnieszka – fizyka
Pani Olszewska-Remboch Michalina –
matematyka
Pani Skiba Paulina – matematyka
Pan Kosim Hubert – fizyka
Pani Wiśniewska Małgorzata – chemia

Ulubiony przedmiot szkolny



Najmniej lubiany przedmiot szkolny



- HW 3A

Młodzi głosują! Uczniowie klas drugich LI LO w akcji obywatelskiej.

Młodzi głosują to lekcja demokracji w praktyce. Uczniowie i uczennice poprzez własne działania, dowiadują się więcej o roli Parlamentu Europejskiego, rozumieją jak Unia Europejska wpływa na nasze codzienne życie i poznają, w jaki sposób obywatelki i obywatele mogą partycypować w europejskiej demokracji.

W tym roku zorganizowaliśmy na terenie naszego liceum szkolną symulację wyborów: uczniowie klas drugich naszej szkoły zaangażowali się w ogólnopolski projekt Młodzi Głosują, realizowany przez Centrum Edukacji Obywatelskiej. Twórcą i organizator programu

jest największą polską organizacją pozarządową działającą w sektorze edukacji. Od 30 lat zmienia polską szkołę i konsekwentnie pracuje na rzecz tego, by młodzi ludzie uczyli się mądrzej i ciekawiej, a praca nauczycieli i nauczycielek oraz dyrektorów i dyrektorek była bardziej efektywna i satysfakcjonująca. Wprowadza do szkół nowoczesne metody nauczania oraz ocenianie kształtujące. Prowadzi programy, które pomagają młodym ludziom zrozumieć świat, rozwija krytyczne myślenie, wiarę we własne możliwości, uczy przedsiębiorczości i odpowiedzialności, zachęca do angażowania się w życie publiczne i działania na rzecz innych.

Celem akcji było uświadomienie młodzieży, jak ważny jest udział w wyborach i jak wygląda

demokratyczny proces wybierania własnych przedstawicieli. Cała społeczność uczniowska zyskała okazję, by tak jak dorośli, oddać głos na startujące komitety w szkolnych realiach.

Prace nad organizacją wydarzenia rozpoczęły się z wyprzedzeniem: podzieliliśmy się zadaniami i każdy z zaangażowanych uczniów odpowiedzialny był za inny obszar organizacyjny tego wyjątkowego a zarazem cyklicznego wydarzenia. Jedni tworzyli plakaty i prezentacje, inni zajęli się urną, kartami wyborczymi i aranżacją lokalu wyborczego. Komisja wyborcza pełniła dyżur przez cały dzień od 7:25 do 15:35. I to właśnie tego dnia, w którym żegnaliśmy klasy czwarte, odbyło się szkolne głosowanie, dopełniając powagi i patosu Dnia Szczególnego w kalendarzu naszej szkoły.

Wybory odbyły się zgodnie z zasadami z dokumentem tożsamości, podpisem na liście i wrzuceniem karty do urny. Lokal wyborczy zaaranżowano na szkolnym korytarzu spełnił swoją rolę. Uczniowie ubrani na galowo oddawali głosy z pełną powagą chwili, której dopełniały flagami i oficjalna, ale przyjazna atmosfera wielkich nadziei i wielkich możliwości.

Największym wyzwaniem było zbudowanie zaangażowania i zachęcenie innych uczniów do udziału, nie zawsze spotykaliśmy się więc z zaangażowaniem i entuzjazmem. Jednakże dzięki kreatywnym działaniom promocyjnym i naszej

determinacji, frekwencja dopisała i osiągnęliśmy sukces wyborczy.

Dzięki uczestnictwu w projekcie Młodzi głosują w kolejnych latach nasi uczniowie i uczennice starają się bardziej świadomie uczestniczyć w życiu publicznym, a w przyszłości będą również chętniej głosować w wyborach. Zyskali bowiem pewność siebie- poprzez możliwość wyrażenia opinii w ważnych dla nich sprawach. W skuteczny sposób nabyli też niezbędną do tego wiedzę.

Jako zaangażowani w projekt uczniowie LILO, jesteśmy przykładem na to, że świadomy udział w demokratycznym życiu publicznym jest procesem złożonym, który trzeba budować od podstaw, najlepiej w sprzyjającym kreatywności środowisku szkolnym.

Ten projekt był dla nas świetną lekcją współpracy, dał możliwość nabycia doświadczenia w zakresie organizacji wydarzeń znaczących i w obszarze dotyczącym odpowiedzialności obywatelskiej. Pokazał, że młodzież naszego liceum nie tylko mówi o demokracji ale aktywnie w niej uczestniczy. Młodzi LILO głosują, aby zmieniać świat na lepszy!

Joanna Dul, klasa 2D



Sztuka odmowy, czyli o tożsamości i ubiorze.

*Uwolnić nas od oczekiwań innych, zwrócić nas samym sobie -
w tym tkwi wielka, osobliwa moc poszanowania samego siebie.*

Joan Didion

„To my powinnyśmy nosić nasze ubrania, a nie odwrotnie” miała powiedzieć Gabrielle Chanel do baronowej Kitty de Rotschild, mierzącej wygodny żakiet i dżersejową spódnicę. Żona bogatego finansisty, jedna z najbardziej wpływowych kobiet we Francji, przywykła do ubrania nie tylko ograniczającego ruchy i oddech ale i bogato zdobionego¹. Proponowany komplet wydał jej się zbyt prosty, wręcz ascetyczny. Wtedy jeszcze, na początku XX wieku, stopień zamożności i wpływowości znajdował odzwierciedlenie w gorsetowo-kapeluszowym szaleństwie: „Wszystkie obecne na sali kobiety nosiły fioletowe tiule, pomarańczowe jedwabie oraz inne krzykliwe odcienie z tej gamy. Wyglądały jak obwieszane klejnotami ptaki, które drobili kroczyki, przemieszczając się na groteskowych obcasach między rzędami, a następnie zajmując miejsca tak, jakby ich bielizna miała kolce”². „Elegancja polega na odmowie, *madame*”³ – baronowa Rotschild usłyszała od młodej projektantki podczas wspomnianej przymiarki. Był to w istocie postulat, zwiastujący rewolucję. Później wygoda i swoboda ruchu doceniona została w czasie pierwszej wojny światowej. Konieczność niesienia pomocy, opatrywania rannych żołnierzy, wykluczała sztywną pozę kobiety wciśniętej w gorset. Nadeszła zmiana, „kobiety nie zamierzały dłużej godzić się na zniewolenie, jakiemu poddawano dawniej ich ciała (...). Teraz zaś (...) pragną swobodnie wyrazić siebie poprzez ubiór”⁴. Cóż to jednak znaczy – wyrazić siebie poprzez ubiór?

Wyrażanie własnej osobowości nie jest możliwe bez orientacji, kim się jest. Na czym polega bycie sobą? Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie ożywia całe stulecia filozoficznych przemyśleń, począwszy od Platona, poprzez dociekania filozofów nowożytności, aż do czasów współczesnych, gdy zrodziły się kategorie o dziwacznym brzmieniu jak *jestestwo* czy *sobość*. Nie zaowocowało jednak jednoznacznym odkryciem, konkluzyjnym i niepodważalnym. Tożsamość to kategoria ważna, elementarna, lecz zarazem trudna do zdefiniowania, gdy wykracza poza prosty fakt bycia identyfikowalnym. Sobą jesteśmy czy sobą się stajemy? Mamy siebie w sobie jak owoc pestkę, bez której nie byłby tym, czym jest? Czy może siebie osiągamy w dłuższym i świadomym procesie przemian, który wymaga odwagi, siły i determinacji? Przede wszystkim potrzebujemy pomysłu na siebie, który kiełkuje i wzrasta, tchnięty pytaniem: *kim chcę być*? Pytanie człowieka o siebie samego jest jak twórczy impuls otwierający na dostrzeganie różnych możliwości. Bycie sobą zawsze rozgrywa się w doświadczeniu indywidualnym, ale jest współkształtowane przez otoczenie, kulturę, przeszłość osobistą oraz wspólnotową i pamięć o niej, kodeks etyczny i wrażliwość estetyczną, marzenia i aspiracje, projekty i plany. Może polegać na przyjęciu tego, co oferuje kultura lub na zaprzeczeniu. Zakłada autentyczność, zharmonizowanie myślenia z działaniem, upodobania i ekspresji, przestrzeń wolności oraz wyboru. Rodzi się na pograniczu tego, co własne, osobiste, unikatowe, a zarazem

² W. Gortner, *Mademoiselle Chanel*, Wydawnictwo Między słowami, Kraków 2015, s. 190.

³ Tamże, s. 195.

⁴ Tamże, s. 237.

kulturowe, społeczne, zastane. Człowiek „rzucony w bycie” i świat - sięgając do pojęć niemieckiego filozofa Martina Heideggera - sobą się staje. Jest sam dla siebie projektem do zrealizowania, zadaniem. Pewnym komponentem realizacji siebie jest ekspresja poprzez ubiór. Poszukiwanie własnego stylu postrzegamy jako wartość, przejaw odwagi do bycia autentycznym, sprzeniewierzenie się tendencji do naśladownictwa. Łatwiej jest być jak inni, skryć się w bezpiecznym cieniu „Się”, tak pogardzanego przez Heideggera. Ubiera się, nosi się, je się, i żyje się....Uległość względem „się” wynika być może z potrzeby przynależności, akceptacji, czy lęku przed odrzuceniem. Dla Heideggera jest symptomem utraty autentyczności. Bycie sobą, bycie autentycznym, wymaga odwagi i gotowości do buntu. Często, jak powiedziała Chanel, polega *na odmowie*. Odmowa – fenomenalne słowo! Zakłada suwerenność, poczucie sprawczości, zdolność do buntu i nieposłuszeństwa. Gabrielle Chanel odmówiła noszenia sukienek - „(...) zmieniały mnie tylko w kogoś, kim nie byłam”. Oriana Fallaci zerwała czador z głowy w czasie wywiadu z ajatollahem Chomeinim, demonstrując przynależność do innej kultury niż jej rozmówca. Interesującej lekcji udzieliła także, kilka stuleci wcześniej, włoska malarka Artemisia Gentileschi. Gdy tworzyła swój autoportret, słynną *Alegorię malarstwa* (ok. 1638 roku), była już osobą dojrzałą i doświadczoną. Mając za sobą walkę o własną godność i testowanie prawdomówności za pomocą procedury sądowej, polegającej na miażdżeniu palców⁵, wiedziała, że jej los zależy od tego czy okaże się kobietą silną, odważną i inteligentną. Na jej obrazie malarstwo jest kobietą, pochłoniętą procesem twórczym. Autorka wykorzystała system luster by móc obserwować swoją sylwetkę z profilu i doskonale odwzorować na płótnie. I w tej sytuacji ją zastajemy. Spogląda w kierunku lustra. Jej spojrzenie jest spokojne i uważne. Widzimy lewą stronę ciała i wyciągniętą prawą rękę z pędzlem w dłoni, zdecydowanym gestem zbliżoną do płótna. Praca dopiero rozpoczęta, płótno pokryte gruntem. Uwagę przykuwa szeroki, bufiasty lewy rękaw, przewiązany tasiemką nad łokciem. Suknia dobrana umiejętnie – nie ulega wątpliwości. Rękawy – nie tyle dowód skromności odzienia, co kunsztu malarskiego. Fałdy tkaniny, załamania, marszczenia, gra kolorów, światła i cienia są potwierdzeniem malarskiej wirtuozerii. Artemisia wiedziała, co robi. W realiach, w których żyła, to zazwyczaj mężczyzna był malarzem i twórcą, kobieta biernym modelem. Włoska malarka burzy ten schemat, występując w podwójnej roli – jest twórcą, podmiotem obserwującym, kreującym, a zarazem obiektem obserwacji, modelką dla siebie samej. Jej twórcza osobowość, temperament, zaabsorbowanie pracą, widoczne jest w dziele. Nie emanuje seksualnością, nie eksponuje bogactwa klejnotów i odzienia typowych dla kobiet ówczesnych wyższych sfer. Zarazem jej ubiór oraz sposób w jaki zostaje przedstawiony, wyraża ją samą – kobietę, która jest podmiotem, osobą obserwującą i tworzącą, artystką potwierdzającą siebie w procesie autokreacji. Jej tworzenie ma swoje źródło w patrzeniu, widzeniu siebie i świata.

Czyż wyrażenie siebie za pomocą ubioru nie bierze się z patrzenia, widzenia, rozumienia siebie i dostrzegania świata? I czy nie jest przede wszystkim przywilejem człowieka współczesnego, obywatela cywilizacji zachodniej, w której uwarunkowania kulturowe i wspólnotowe nie wykluczają dbałości o tożsamość indywidualną? Kto życzy sobie nosić strój uwarunkowany kulturowo czy religijnie – proszę uprzejmie. Założyć habit lub mundur musi ten, kto dobrowolnie zdecyduje się na

⁵ Artemisia Gentileschi – włoska malarka, córka Oratia Gentileschi. W młodości zgwałcona przez Agostino Tassiego, współpracownika jej ojca. Tassi stanął przed sądem. Podczas procesu Artemisia była poddawana torturom. Jej wytrwałość w znoszeniu miażdżenia palców, miała być potwierdzeniem wiarygodności jej zeznań. Była artystką samodzielną i niezależną, podejmując tematy dotąd zarezerwowane tylko dla mężczyzn. Jako pierwsza kobieta została przyjęta do florenckiej *Accademia del Disegno*.

rodzaj służby, która do tego stroju zobowiązuje. Możemy poszukiwać sposobów by wyrazić swoją indywidualność oraz niepowtarzalność, o której wiemy, że istnieje. Żyjemy w kulturze, która doszła do odkrycia podmiotowości, a początki tej drogi znajdują się w starożytnej Grecji. Dbłość o wygląd, dobór fasonu i koloru jest umiejętnością cenioną i pożądaną. Świadczy o tym oglądalność programów telewizyjnych, w których styliści zmieniają wizerunki kobiet, umiejętnie odkrywając walory i zasłaniając ewentualne mankamenty. Niejednokrotnie obserwowaliśmy imponujące przemiany. Kopciuszek zamienia się w księżniczkę – za przyczyną ubioru, niczym czarodziejskiej różdżki. (Można być tak oddalonym od siebie, że potrzeba zewnętrznej interwencji, pogotowia ratunkowego, w osobie fachowca – stylisty, by siebie na nowo odkryć, zobaczyć. Nie ma w tym pośrednictwie nic złego, o ile efekt harmonizuje z upodobaniem i osobowością osoby zainteresowanej). Uwzględnienie okoliczności, miejsca i czasu w doborze stroju świadczy dziś o wyczuciu, wrażliwości estetycznej, a czasem po prostu o kulturze osobistej człowieka i jego poszanowaniu innych ludzi. Nawet tam, gdzie nie obowiązuje żaden dress code, ubiór jakoś nas określa i coś wyraża. Znamcy komunikacji niewerbalnej są zgodni, że człowiek mówi, nawet wtedy, gdy nie mówi. Wszystko jest komunikatem – gesty ciała, mimika twarzy, ubranie. Ono właśnie może być wyrazem potwierdzenia siebie, własnego stylu, nonszalancji albo zwykłego niechłujstwa. Może coś odsłaniać lub zasłaniać, albo jedno i drugie zarazem – odsłaniając – maskować. Doza iluzji bywa niezbędna, by uwagę przyciągało to, co akurat powinno. Ważne jednak – dla wyrażenia siebie - by ubranie nie było przebraniem. Wyjawszy sytuacje, gdy kamuflaż pełni zaplanowaną funkcję – jak w sytuacji Zofii Stryjeńskiej, legitymującej się dokumentami brata i ubiegającej o miejsce na Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Cóż było robić, skoro nie przyjmowano kobiet? Ta mistyfikacja, dla celu szczytnego, udawała się przez rok. Później, jak pisze sama Stryjeńska: „Zaczęli się coś koledzy domyślać, zwłaszcza Francuzi, którzy nosa mają do kobiet, także Amerykanie zaczepiający mnie, żebym na pauzach się z nimi boksowała”⁶. O boksowaniu się mowy nie było, na ratunek przybyła matka z kobiecą garderobą i „Zocha w sukience i peruce na głowie wróciła do Krakowa. Wcześniej jeszcze, przed wyjazdem, poszła do kaplicy pomodlić się: „Boże! Odbierz mi wszystko, wszystko. Dobrobyt, sytość, spokój, przyjaźń ludzką, szczęście rodzinne, nawet miłość! Zwal na mnie cierpienia moralne i tysięczne gorycze – ale w zamian za to daj mi możliwość wypowiedzenia się artystycznego i sławę!”⁷. Wszystkiego gotowa była sobie odmówić, ale nie własnej twórczej natury.

Wyrazić siebie poprzez ubiór oznacza być świadomym, że to nie my mamy sprostać zmiennym i kapryśnym kryteriom piękna, lecz to ubiór powinien sprostać nam. I wedle tej świadomości wybierać. Jaką rolę odgrywa moda? W stosunku do niej powinniśmy być poławiaczami pereł; wyławiać to, co cenne, dobrej jakości, sprzyjające, odpowiadające nam, będącym sobą. Inaczej moda poławia nas, stajemy się żywym manekinem, darmowo oferującym swoje usługi. W kryteriach wyboru, nie musimy się zachowywać jak na przyjęciu u starych znajomych, sięgać tylko po sprawdzone i ulubione smaki. Możemy pozwolić sobie na eksperyment, o ile nie narusza on naszego poszanowania siebie.

Anna Lorek-Maciejuk (nauczyciel filozofii)

⁶ <https://wielkahistoria.pl/mlodosc-zofii-stryjenskiej-tak-bardzo-chciala-zostac-artystka-ze-zapisala-sie-na-studia-w-meskim-przebraniu/> dostęp z dnia 10.01.2023.

⁷ Tamże.

SURVIVAL LEKTUROWY: JAK CZYTAĆ I NIE UMRZEĆ?

Czyli poradnik dla tych, którzy nie chcą spędzić życia w objęciach Lalki!

Wszyscy wiemy, że czytanie lektur szkolnych potrafi przypominać powolne wchodzenie do basenu z lodowatą wodą. Najpierw szok, potem niedowierzanie, a na końcu pytanie: Po co ja to sobie robię? Ale spokojnie, nie jesteś sam w tej wannie tworzącego nowe światy tekstu. Oto 13 porad, które nie uczynią z Ciebie miłośnika Makbeta, ale sprawią, że przestaniesz traktować lektury jako broń masowego rażenia.

1. Nie zaczynaj bez wskazówek do analizy i interpretacji.

Zanim otworzysz książkę, ogarnij podstawy: kto to napisał, kiedy, i co się wtedy działo się na świecie. To jak wchodzenie na imprezę: fajnie wiedzieć, kto jest gospodarzem i czy to domówka czy pogrzeb.

2. Streszczenie to nie grzech ale nie czytaj tylko opracowania.

Użyj go jak GPS-a: ma cię naprowadzić, a nie zawieźć wprost do celu. Inaczej kończysz z tekstem, który czytałeś, ale nie pamiętasz nic prócz koloru okładki. Jednym słowem fundujesz sobie ostrą jazdę wagonikami w wesołym miasteczku-czyli strata coaster wszystkich rollercoasterów- w dodatku bez trzymanki!

3. Czytaj rozdziałami nie wszystko naraz.

Nie rzucaj się na Zbrodnię i karę jak na fast food. Podziel to. Jeden rozdział dziennie równa się mniej bólu, więcej zrozumienia. Mózg Ci podziękuje.

4. Notuj to, co Cię ruszyło.

Może to będzie cytata, może scena, może dziwne uczucie, że rozumiesz postać bardziej niż własnych znajomych. Notuj. To Twoje doświadczenie, czyli Twoja mądrość-autentyczna, subiektywnie przetrawiona i przeżyta, nie podręcznikowa.

5. Szukaj emocji, nie analiz.

Zanim zadasz sobie pytanie jaką funkcję pełni wątek epicki, zapytaj: Co czułby człowiek, który autentycznie by to przeżywał? Bo najpierw człowiek- czyli ogół i Ty, potem literatura...

6. Nie musisz rozumieć wszystkiego.

Czasem autor pisał jakby pił coś mocnego. To normalne, że nie wszystko klika od razu. Zostaw sobie margines na plan awaryjny: wróć do tego później.

7. Czytaj dialogi jak scenariusz filmu.

Wyobraź sobie, że aktorzy mają to zagrać. Nagle Antygona staje się dziewczyną z charakterem, a Harpagon typem, który mógłby mieć TikToka o oszczędzaniu.

8. Zmieniaj miejsce, w którym czytasz.

Nie katuj się w łóżku o 23:30. Spróbuj parku, biurka, podłogi. Tak, na serio! Nawet inna poduszka robi różnicę:).

9. Traktuj czytanie jak trening wyobraźni.

To nie tylko lektura, to podróż do głowy autora, który żył w innym świecie. Spróbuj zobaczyć ten świat jego oczami. To jak VR, tylko bez okularów. Jak już się uda, dosłownie wymiata!

10. Czytaj w swoim rytmie.

Nie musisz być jak kolega, który przeczytał wszystko w dwa dni. Ty masz swój sposób. Wolniej, dokładniej- to też jest w porządku.

11. Nie bój się wracać do fragmentów.

Nie rozumiałeś? Cofnij się. Tak się czyta dobrze. To nie sprint, to rozmowa- czasem trzeba poprosić o powtórzenie.

12. Porównuj treści z tym, co znasz.

Raskolnikow to nie tylko rosyjski student, to każdy, kto zrobił coś głupiego, bo miał zły dzień i za dużo myślał. Znajdź punkty wspólne. Wtedy książka zaczyna mówić Twoim językiem!

13. Daj sobie prawo do nielubienia.

Nie musisz kochać każdej lektury. Ale spróbuj każdą zrozumieć, bo dopiero wtedy możesz powiedzieć: To nie dla mnie, i wiem dlaczego... A to już bardzo dużo! Wybierasz właściwą!

Podsumowanie.

To nie jest instrukcja, jak pokochać szkolne książki. To sposób, żeby przestać z nimi walczyć. Nie każda lektura musi być fajna, ale każda może coś dać. Czasem refleksję, czasem nerwy, czasem tylko cytata na sprawdzian. I to wystarczy.

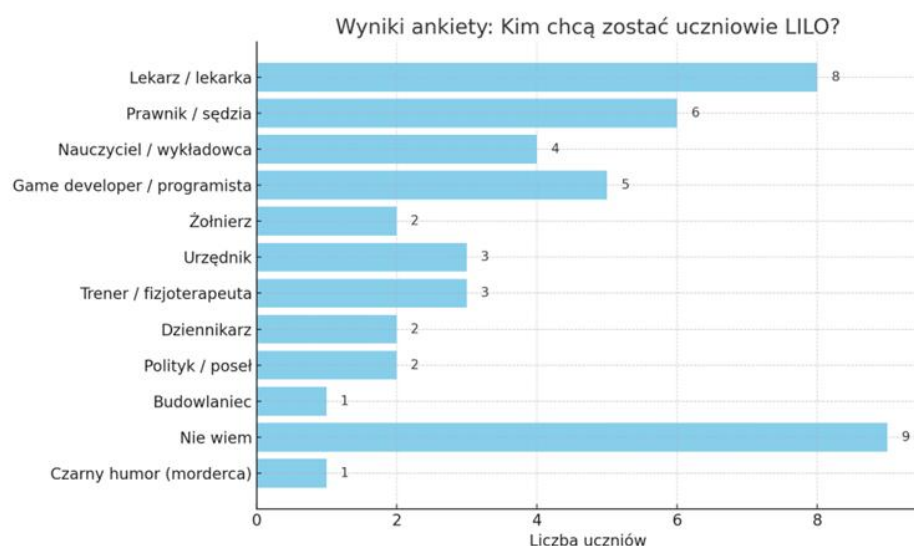
Bo czytanie nie musi być pasją życia. Wystarczy, że przestanie być torturą!

Joanna Dul 2D

KIM CHCESZ ZOSTAĆ W PRZYSZŁOŚCI? CZTERDZIEŚCI DZIEWIĘĆ POMYSŁÓW I JEDEN MORDERCA...

W liceum pytanie „kim chcesz być w przyszłości?” pojawia się równie często, co „kiedy poprawa?”. Odpowiedzi bywają poważne, zaskakujące, zabawne, a czasem, w odpowiedzi usłyszeć można szczerze – „nie wiem”. Postanowiliśmy więc zebrać i przyjrzeć się z bliska ambitnym planom oraz zawodowym marzeniom naszych kolegów i koleżanek.

W ramach redakcyjnej inicjatywy przeprowadziliśmy ankietę wśród 50 uczniów LILO, zadając im pytanie o ich wymarzoną pracę. Wyniki – jak przystało na naszą szkołę – są różnorodne, czasem inspirujące, a momentami... całkiem osobliwe. Spójrzcie zresztą sami!



Niewątpliwie za znak zmieniających się czasów uznać możemy odpowiedzi aż 18 procent ankietowanych, przyznających się do swojego niezdecydowania w sprawie wyboru przyszłego zawodu.

CO DZIŚ JEST „MODNE”? TRENDY ZAWODOWE WŚRÓD MŁODZIEŻY

Lata nieubłagane mijają, a świat jak zawsze zmienia się i dostosowuje do nowych realiów oraz potrzeb przedstawicieli młodszej generacji, którzy to przecież w niedługim czasie obejmą decyzyjne stanowiska w rządach i międzynarodowych korporacjach, kształtując tym samym zupełnie nową rzeczywistość. Pozwoliliśmy sobie posłużyć się tu wynikami badań przeprowadzonych przez Polski Instytut Ekonomiczny GovTech w roku 2023. Wynika z nich, jakoby największym zainteresowaniem wśród „zetek” cieszyły się zawody związane z wszelkiego rodzaju sprzętem komputerowym

ZAWODOWCY Z LILO – CZYLI KIM CHCEMY BYĆ, JAK DOROŚNIEMY

Każdy z nas przynajmniej raz usłyszał w życiu pytanie: „Kim chcesz zostać w przyszłości?”. W dzieciństwie odpowiadaliśmy: strażak, księżniczka, piosenkarz albo „youtuber”. Dziś jesteśmy starsi. Mądrzejsi? Dyskusyjne. Ale z całą pewnością – bardziej świadomi... lub przynajmniej bardziej kreatywni.

Postanowiliśmy więc sprawdzić, jak wyglądają zawodowe marzenia uczniów naszego LILO. Przepytaliśmy 50 osób – od olimpijczyków po chorych na spóźnialskich. Wyniki? Różnorodne jak nasza sala gimnastyczna po WF-ie z trzecimi klasami.

Najwięcej osób – aż dziewięć – zadeklarowało, że chce zostać lekarzem. Czy to szlachetna potrzeba ratowania życia, czy raczej miłość do szarego dresscode'u i wkuwania anatomii?

Trudno powiedzieć. Kolejne miejsce zajęli gamedeveloperzy – sześciu przyszłych twórców gier już teraz wie, jak ważne jest połączenie pasji z komputerem i pizzą o 2 w nocy.

Dziennikarze – pięcioro. Oby ich newsy były lepiej zredagowane niż odpowiedzi w kartkówkach z matmy. Trenerzy/trenerki i żołnierze zremisowali – po cztery osoby. Sport i mundur to wciąż modne tematy (choć nie zawsze jednocześnie).

Wśród odpowiedzi znalazły się też mniej oczywiste role:

i około komputerowym takie jak: programista, grafik i game designer. Nie zabrakło też osób deklarujących zamiar pracy z drugim człowiekiem, tudzież publiką. Z łask nie wychodzą również profesje związane z administracją i szeroko rozumianą działalnością dla społeczeństwa (sędzia, urzędnik, prawnik). Wygląda na to, że w przyszłości nie będzie nam także brakowało tak zwanych „freelancerów” czyli przedstawicieli stosunkowo nowego na rynku pracy zawodu, który jednak może nie wyjść zwycięsko ze starcia ze znacznie silniejszą konkurencją ze strony większych podmiotów, których usługi są tańsze i pewniejsze, a co za tym idzie – bardziej atrakcyjne dla konsumenta.

ZMIENIAJĄCY SIĘ RYNEK PRACY

W dzisiejszych czasach, w dobie dynamicznych zmian na rynku pracy coraz bardziej brana pod uwagę zaczynają być możliwości takie jak adaptacja w nowym środowisku, łatwość w nawiązywaniu kontaktów międzyludzkich oraz elastyczność i gotowość do współpracy anizeli konkretna profesja. Warto mieć więc to na uwadze, szczególnie we wczesnym okresie dorosłości, kiedy to każdy z nas zacznie ochoczo rozglądać się za swoją pierwszą pracą.

CZY AI ZABIERZE NAM PRACĘ?

To pytanie przewija się od dłuższego czasu we wszelkiego rodzaju debatach, rozważaniach i analizach ekonomicznych. Odpowiedź na nie jest raczej uspokajająca. Otóż – Nie. Sztuczna inteligencja ma co prawda potencjał, by zautomatyzować niektóre branże (obsługa klienta, analiza danych itp.) jednak nigdy nie będzie w stanie zastąpić zawodów, do których wykonywania potrzebna jest empatia, wyobraźnia i odpowiedzialność społeczna, do których wliczają się chociażby nauczyciele, personel medyczny i sędziowie.

NA ZAKOŃCZENIE

Podsumowując dotychczasowe rozwiązania dojść można do wniosku, iż nasi uczniowie w większości wiedzą czego chcą, to nie brakuje peretek w stylu „seryjnego mordercy” lub człowieka „kopiącego rowy” Tak – Naprawdę ktoś to powiedział. Mamy nadzieję, że odkryje jakiś rewolucyjny sposób trzymania łopaty i zostanie mu przyznana nagroda Nobla. Może wtedy nasze liceum będzie mogło poszczycić się jego obecnością na liście absolwentów. Nieważnym jest, dokąd skierujemy nasze kroki zaraz po otrzymaniu potwierdzenia na to, że zdaliśmy maturę, potrafimy ściągać na sprawdzianach i przygotowywać prezentacje, które ratują naszą ocenę pod sam koniec roku. Ważne jest to, aby zawsze kierować się własnym kompasem, poglądami i opcjonalnie odrobiną zdrowego rozsądku. Aby nigdy nie rezygnować z marzeń i nie odmawiać sobie pracy na swój sukces.

Jan Abczyński 2D

matematyk-wykładowca, urzędnik, a nawet poseł. Nie wiemy, co bardziej nas cieszy – że ktoś chce zmieniać kraj od środka, czy że ktoś jeszcze wie, kim jest urzędnik.

Nie zabrakło też odpowiedzi z kategorii „pół-żart, pół-wyznanie egzystencjalne”: „będę kopat rowy” (2 osoby), „seryjny morderca” (1 osoba – tak, to był żart. Taką mamy nadzieję). Pięć osób odpowiedziało klasycznym „nie wiem”, co i tak brzmi dojrzalej niż „tiktok”.

Wnioski? Nasze LILO nie boi się przyszłości. Czy to w kitlu, w garniturze, czy z łopatą – każdy znajdzie swoje miejsce. A jeśli nie znajdzie? Zawsze można wrócić do tego artykułu i przypomnieć sobie, że życie to nie egzamin – nie trzeba znać odpowiedzi od razu.

Jan Abczyński 2D



WAKACYJNE ATRAKCJE STOLICY

Artemisia Gentileschi, właśc. **Artémisia Lomi Gentileschi** (ur. 8 lipca 1593 w Rzymie, zm. w Neapolu po 31 stycznia 1654) – włoska malarka reprezentująca wczesny barok.

Życiorys

Córka malarza fresków Orazia Gentileschiego, wywodzącego się ze szkoły Caravaggia. Była jedną z pierwszych kobiet, które podejmowały w swoim malarstwie tematykę religijną i historyczną, uznawaną za niedostępną dla kobiet. Malowała w pracowni ojca, wykazując znacznie większy talent niż jej bracia. Jednym z jej pierwszych obrazów był *Zuzanna i starcy*. Namalowała go mając 17 lat, około 1610.

Pobierała lekcje malarstwa u Agostino Tassiego, który współpracował z jej ojcem. Została przez niego kilkakrotnie zgwałcona. Gdy jego obietnice ślubu okazały się kłamstwem, został zaskarżony przez jej ojca do sądu. Przedmiotem oskarżenia była defloracja córki. Podczas procesu była poddana torturom, co miało w wyobrażeniu sądu uwiarygodnić jej zeznania. Tassi, który zamierzał, jak dowiedziano podczas procesu, zabić swoją żonę i ukraść część obrazów ojca Artemisii, został ostatecznie skazany na grzywnę i osiem miesięcy więzienia. To przeżycie wywarło wpływ na malarstwo Gentileschi, np. *Judytę zabijającą Holofernesa* namalowała niedługo po tym wydarzeniu.



Starówka (od)NOWA – 72. urodziny warszawskiego Starego Miasta

Koncertem Jakuba Józefa Orlińskiego i Michała Biela, improwizacją Jana Emila Młynarskiego z Klancykiem, jazzową potańcówką, urodzinowym silent disco, w końcu spacerami, warsztatami, grami miejskimi i zwiedzaniem pracowni artystycznych warszawska Starówka uczci swoje urodziny. Na dwa dni zaplanowano ponad 100 wydarzeń przygotowanych przez 30 instytucji, dzięki którym odkryjemy Stare Miasto na nowo.

– Urodziny Starówki to święto historycznego, odbudowanego i fascynującego serca miasta. Dzięki współpracy kilkudziesięciu staromiejskich instytucji pokazujemy inną twarz historycznego centrum Warszawy. To okazja do odkrycia nieznanych miejsc i historii, do poznania ludzi pracujących tu na co dzień i do wspaniałej zabawy – podkreśla Karolina Ziębińska, Dyrektorka Muzeum Warszawy.

Piątek 18 lipca

Na Rynku Nowego Miasta koncert inaugurujący 72. Urodzin Starówki zagrają Jakub Józef Orliński i Michał Biel oraz V Filar.

„The New Yorker” nazwał go „Justinem Timberlakiem opery”, a „The Telegraph” zaliczył do grona dziesięciu najbardziej czarujących artystów świata. Kontratenor, b-boy i warszawiak – wystąpił podczas ceremonii otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, a już 18 lipca zaśpiewa specjalnie dla Warszawy i jej mieszkańców.

To będzie wyjątkowe muzyczne spotkanie – w duecie z pianistą Michałem Bielem, który chętnie zamieni londyńską Wigmore Hall i nowojorskie Carnegie Hall na staromiejski Rynek. Artyści zaprezentują program pełen emocji, elegancji i nowoczesnej energii.

Wieczór otworzy V Filar – polski zespół rapowy, cieszący się uznaniem na krajowej scenie hip-hopowej. Młodzi artyści, czerpiąc z korzeni gatunku, opowiadają historię młodej Warszawy na nowo, z autentycznością i świeżym spojrzeniem.

W trakcie koncertu zaprezentowany zostanie pokaz archiwalnych fotografii z odbudowy stolicy, pochodzących ze zbiorów Muzeum Warszawy. Piątkowy wieczór na Rynku Starego Miasta zakończy urodzinowe silent disco – o dobre nastroje zadbają Krims, Sosia i Basia Popiótek (21:30–02:00).

Sobota 19 lipca

W sobotnie popołudnie, 19 lipca, Rynek Nowego Miasta opanuje Orkiestra Taneczna Melodia i Rytm, założona przez Jana Młynarskiego i Jacka Namysłowskiego. W hołdzie dla tradycji zespołów takich jak Orkiestra Braci Łopatowskich czy Orkiestra Karola Boverego, muzycy przywrócą do życia taneczny jazz lat 40., zapraszając do wspólnej zabawy w duchu odbudowy i radości.

Z okazji „Urodzin” specjalny prezent dla Starówki przygotował również Klancyk. Wspólnie z Janem Emilem Młynarskim artyści Teatru Improwizowanego wniosą do jubileuszowego spektaklu ducha dawnych potańcówek, tanecznego jazzu i barwnych opowieści z czasów odbudowy. Spektakl odbędzie się 19 lipca o godzinie 19:30 w Muzeum Warszawy. Publiczność może spodziewać się wieczoru pełnego zaskoczeń, absurdu i humoru i muzycznych niespodzianek.

Na chętnych czeka także możliwość zajrzenia do pracowni artystycznych pod opieką Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków oraz zwiedzania na co dzień niedostępnych podwórek i piwnic. Podczas specjalnie zorganizowanych spacerów przewodnicy odkryją przed uczestnikami mniej znane zakątki Starego i Nowego Miasta. Z większą uwagą przyjrzymy się elewacjom, zdobieniom i detalom architektonicznym, które zainspirowały nową identyfikację wizualną „Urodzin” – a które na co dzień zbyt łatwo umykają w pośpiechu.

80. rocznica rozpoczęcia odbudowy Warszawy

W ramach obchodów 72. rocznicy otwarcia odbudowanego Rynku Starego Miasta oraz 80. rocznicy rozpoczęcia odbudowy Warszawy, turyści i uczestnicy wydarzenia będą mieli okazję odcisnąć swoją dłoń na dużym płótnie i przestać symboliczne „Pozdrowienia z warszawskiej Starówki”. Interaktywna akcja odbędzie się w budynku Starej Prochowni SCEK, gdzie płótno zostanie wyeksponowane jako znak pamięci i solidarności z historycznym dziełem odbudowy miasta.

Nie zabraknie również emocji w terenie – przed nami gra miejska „Ale jest Warszawa!”. Jeśli nie boicie się wyzwań, kochacie Warszawę i chcecie odkryć, jak to możliwe, że jest zarazem stara i młoda – koniecznie dołączcie!

72. Urodziny Starówki odbędą się 18 i 19 lipca na warszawskim Starym Mieście.

Program, interaktywna mapa staromiejskich instytucji i szczegółowe informacje o rejestracji na wydarzenia znajdują się na: www.urodzinystarowki.pl

Partnerzy projektu:

PGE Polska Grupa Energetyczna – Partner Edukacji Muzeum Warszawy

Zygmunt Zaleski Stitching – Partner 72. Urodzin Starówki

Instytucje biorące udział w projekcie:

Muzeum Warszawy



KONKURS 😊

Nieodłącznymi towarzyszami trudnej miejskiej codzienności stają się nasi milusińscy, nazywani w naszej kulturze tzw. braćmi mniejszymi, m.in. przez św. Franciszka z Asyżu:).

Ukochane zwierzaczki to nasi towarzysze zabaw, ale i członkowie rodziny coraz częściej mający wpływ na nasze funkcjonowanie w sferze emocjonalnej, zdrowotnej i społecznej.

Sz szczególnie pieski i kotki funkcjonują najpowszechniej w charakterze bliskich przyjaciół, towarzyszy niedoli, a nawet terapeutów: np. psy, znane ze swojej lojalności i energii, motywują nas do aktywności fizycznej i codziennych spacerów, koty dzięki swojej niezależności i spokojowi, pomagają w relaksie i redukcji stresu...

A jakie relacje ze swoimi pupilami budujecie Wy?

Podzielcie się z nami swoimi historiami, w ramach konkursu Mój przyjaciel...(tu należy wstawić informację o swoim pupilu), na najbardziej niesamowitą, ujmującą i ciekawą historię o swoim ulubionym, ukochanym milusińskim!

Najciekawsze wyróżnione prace zostaną nagrodzone atrakcyjnymi nagrodami!

(Czekamy na Wasze historie do 20.10.2025r; prace proszę wysyłać na adres opiekuna zespołu redakcyjnego- pani Profesor Joanny Dąbrowskiej, widniejący na stronie szkoły):!).

Miłych wakacji życzy Zespół redakcyjny LILO w składzie:

1. Joanna Dul
2. Nicole Szcepańska
3. Honorata Waligórska
4. Oleksandr Tymofieiev
5. Jan Abczyński 😊

Pod opieką redakcyjną Profesor Joanny Dąbrowskiej.



Na zdjęciu: ukochana suczka Fibi pani Profesor Moniki Pastuszki 😊

LIŁOWIEC w nowojodstonie!

Gazetka LI LO im. T. Kościuszki w Warszawie

Wydanie 2/2025

powstałe pod patronatem Dyrektora LI LO Igi Tradeckiej

Adres do korespondencji: jodabrowska@eduwarszawa.pl